

Wstęp

Czy można (się) nauczyć pisania scenariuszy?

Napisać scenariusz jest dość łatwo, napisać dobry scenariusz – bardzo trudno. Znakomity scenariusz – kiedy przyjrzeć mu się, z należytą wnikliwością śledząc mistrzowską rękę autora i rozpoznając z uwagą wszystko to, co nadaje mu ową niezwykłą nośność i klasę – okazuje się dziełem sztuki powstałym za sprawą wyprowadzonego na wyżyny autorskich umiejętności kunsztu i warsztatu scenariopisarckiego. Nasuwa się w tym momencie pytanie: czy można (się) nauczyć sztuki pisania scenariuszy?

Książka, którą trzymasz w ręku, nie jest – i nie ma być – podręcznikiem-samouczkiem dla początkujących scenarzystów. Jak powszechnie wiadomo, absolutna większość książek dotyczących tematyki scenariusza i scenariopisarstwa powstała jako rodzaj mniej lub bardziej fachowej instrukcji dla niewtajemniczonych. W naszym przypadku sprawa ma się inaczej. Zasadniczy cel, jaki sobie wyznaczaliśmy, stanowi pogłębiona refleksja nad teorią i praktyką, albo jeszcze lepiej: teorią praktyki tworzenia scenariuszy.

Właśnie ich tworzenia, a nie pisania, bo – zdaniem autora – tworzenie scenariuszy bywa zajęciem frapującym i niezwykłym, gdy okazuje się przygodą poruszającą wyobraźnię. Co oznacza, iż w grę wchodzi działanie w końcu nieprzewidywalne. Tak jak dalece nieprzewidywalna – a przez to ekscytująca – bywa wszelka twórczość.

Stąd wypływa nasz ostrożny sceptycyzm w kwestii dawania piszącym nie tyle rozmaitych dobrych rad, ile uniwersalnych wzorców i recept, które sprawdzają się zawsze i wszędzie. Nie da się nauczyć pisania scenariusza niczym instrukcji obsługi czerpanej z podręczników. Można natomiast – i po stokroć warto – poszerzyć horyzont twórczości scenariopisarckiej, przez co osobista przygoda z nią związana nabiera głębszego wymiaru i sensu.